

## Lekcja współpracy

Nieźłym pasztetem będzie musiała się zająć nowa Rada Miejska w Chojnicach na początku swej działalności. Pasztet ów to budowa sal gimnastycznych dla SP 1 i SP 2. Chodzi, oczywiście, o pieniądze na kontynuowanie jej. Oto pokrótce cała ta historia.

W samym centrum Chojnic, przy przelotowej trasie nr 22, stoją dwie szkoły podstawowe. Ich budynki, posiadające wspólne ogrodzenie i boisko, mają już wiele lat. Najstarszy (SP 2) nawet ma ich 120. Nigdy nie miały sal gimnastycznych, a lekcje wfi odbywały się w zaadaptowanych salach lekcyjnych lub na szkolnym boisku. W marcu 1993 roku Rada Miejska w Chojnicach podjęła decyzję o budowie sal gimnastycznych dla tych szkół. Ogłoszony konkurs wygrała dość śmiała koncepcja polegająca na tym, że dwupoziomowa hala zostanie wybudowana w miejscu łącznika, w którym do tej pory były sanitariaty dla obu szkół.

Finansowanie inwestycji miało być wspólne, w myśl zasady: 2 zł samorząd - 1 zł kuratorium. W umowie z 18.05.93 między kuratorem a burmistrzem miasta, kuratorium zobowiązało się do zasilenia budowy kwotą 1 mld zł w 1993 roku. Prace na niej posuwały się szpalko. Wykonawca, wyłoniony w drodze przetargu, czyli chojnicki „PeBeRol”, do chwili obecnej doprowadził halę do stanu surowego. Mimo kłopotów z ciasnotą na placu budowy, ze wzmoczoną uwagą ze względu na bezpieczeństwo uczniów pobliskich szkół, budowa przebiega (przebiegała?) sprawnie.

Kłopoty zaczęły się po wpłynięciu pisma z Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy z dnia 6.05.94. Był to szablonowy druk, w którym ręcznie wpisano adres i nazwę delikwenta. Poinformowano w nim uprzejmie, że w związku z drastycznym ograniczeniem środków budżetowych na inwestycje, są zmuszeni stosować się m.in. do następujących zasad: nie rozpoczynać żadnych nowych inwestycji, ani nie rozszerzać zakresu realizowanych zadań; w pierwszej kolejności skoncentrować środki na zadaniach zaawansowanych możliwych do zakończenia w 1994 roku ze szczególnym uwzględnieniem budynków dydaktycznych. Stwierdzono też, że nie obowiązują w br. zasady oraz relacje dofinansowania kontrahentów, dodając, że nie należy współfinansować zadań, na których rozpoczęcie i realizację nie było akceptacji kuratorium oraz uzgodnienia programu użytkowego i dokumentacji. W konkluzji pisma przedstawiono decyzję, że pechowa budowa nie będzie w br. dofinansowana ze środków Kuratorium.

Jakoś trudno dopatrzeć się związku tej decyzji z podanym w tym samym piśmie zasadami. Przecież rozpoczęto budowę w porozumieniu i za zgodą kuratorium, hala miała być ukończona 31.08.94, nie poszerzono zakresu prac, a obydwaj kontrahenci wywiązali się ze zobowiązań za ubr. W budżecie miasta przeznaczono w 1993 r. 2 mld zł i 2,2 mld zł w 1994. Czy nie prościej byłoby powiedzieć, że nie ma pieniędzy na szkolne inwestycje bez tego wstępu?

Co w tej chwili dzieje się na budowie i wokół niej? Prace bardzo spowolniły. Termin ich ukończenia przed nowym dzwonkiem szkolnym jest już nierealny. Wykonawca zakupił i wbudował materiały za 1,5 mld zł, za które nie otrzymał zapłaty. Został zmuszony do zwiększenia zadłużenia w BGŻ Tuchola o 1 mld zł. 1378 uczniów z 56 oddziałów nadal będzie musiało korzystać z prowizorycznych kontenerowych sanitariatów (są przewidziane w piwnicach sali gimnastycznej).

W budżecie miasta nie planowano ewentualności samodzielnego finansowania budowy. Istniejąca na początku roku nadwyżka budżetowa z ubr. została więc już rozdysponowana na oświatę, gdyż od 1 stycznia samorząd przejął szkoły podstawowe. Jedyнным sposobem zakończenia budowy ma być zabranie pieniędzy z innych zaplanowanych bądź realizowanych w mieście inwestycji? Na współpracy z kuratorium Chojnice mają wyjść „Jak Zabłocki na mydle”?

Jerzy Erdman – Trybuna z 26.07.1994